



Zał. nr 1



Ludzie chcą lekarza rodzinnego

By Redaktor on 21 marca 2016 · 5 komentarzy



Mieszkańcy zapowiadają, że będą bronić budynku, bo jego przekazanie na inne cele przekreśliłoby szanse 2 tys. mieszkańców na dogodniejszy dostęp do lekarza rodzinnego. Fot. Archiwum

KRZEMIENNA, DYDNIA. Część mieszkańców nie godzi się na przekazanie budynku Caritasowi Archidiecezji Przemyskiej.

– Nie oddamy za przysłowiową

złotówkę budynku, który mógłby nadal służyć ponad dwu tysiącom mieszkańców z: Niewistki, Obarzyna, Temeszowa i Krzemiennej. Osoby starsze i niedołężne od czasu odejścia z przychodni w Krzemiennej lekarza rodzinnego mają utrudniony dostęp do opieki medycznej – mówi w imieniu mieszkańców Andrzej Kot, radny Gminy Dydnia, okręgu Krzemienna/Temeszów.

Radny dodaje, że mieszkańcy czują się oszukani przez wójta gminy Dydnia, który jeszcze w czerwcu 2014 roku obiecywał im, że jeżeli prowadzący w budynku praktykę lekarz przeniesie się w inne miejsce, natychmiast uruchomi przetarg na wynajem tego lokalu z przeznaczeniem na działalność NZOZ, oraz będzie prowadził poszukiwanie lekarza, który podjąłby się prowadzenia takiej placówki.

Obiecanki, cacanki...

1 lutego lekarz, który dotychczas wynajmował lokal, odszedł. Wtedy mieszkańcy dowiedzieli się, że wójt postanowił, za przyzwoleniem większości radnych gminy, o przekazaniu budynku Caritasowi i prowadzeniu w nim Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. – Kiedy w tej sprawie spotkaliśmy się z ks. Arturem Jańcem, dyrektorem Caritas Archidiecezji Przemyskiej, dowiedzieliśmy się, że ma on zamiar utworzenia nie ZOL-u, a jedynie dziennego domu opieki dla seniorów, a to zupełnie inna skala potrzeb – mówi Andrzej Kot. – My walczymy o gabinet

lekarza rodzinnego, z którego pomocy mogłoby korzystać ponad 2 tys. mieszkańców, a w proponowanym przez Caritas ośrodku wsparcie w postaci kilkunastogodzinnych zajęć dziennie, oferowane jest 20 seniorom.

Mieszkańcy czują się tym bardziej rozgoryczeni, bo udało im się własnym sumptem znaleźć lekarza, który chce otworzyć w spornym budynku placówkę POZ. Zwrócił się już z prośbą w tej sprawie do wójta gminy. W dodatku mają też zapewnienie z NFZ, że lekarz dostanie kontrakt na świadczenie usług lekarza rodzinnego w ich miejscowości.

Wójt wszystkiemu zaprzecza

– Po pierwsze: Caritas planuje prowadzenie trzech rodzajów działalności, zaczynając od dziennego domu opieki dla seniorów i deklaruje zatrudnienie 20 osób. To ważne dla młodych mieszkańców, którzy są rehabilitantami, dietetykami czy po szkołach pielęgniarstwie – mówi Jerzy Ferdynand Adamski, wójt Dydni. – Wpisuje się też w prowadzoną przeze mnie politykę senioralną. Moim marzeniem jest utworzenie zakładu długotrwałej opieki dla chorych, którzy nie wymagają leczenia szpitalnego, ale całodobowej, fachowej opieki. Coraz więcej jest w gminie osób 80 – 90-letnich, a najbliższy taki zakład jest w Krośnie. Po drugie, dyrektor Caritasu obiecał spotkać się z mieszkańcami 17 kwietnia i przedstawić im swoje propozycje na wykorzystanie budynku. Za jego przekazaniem Caritasowi głosowało 11 z 12 radnych, tylko pan Kot był przeciwny, bo ma w tym swój interes. Jeżeli chodzi o przetargi na wynajem budynku, to było ogłoszone trzy, nikt się nie zgłosił, bo przychodnia w Dydni jest duża, zatrudnia kilku lekarzy i w Krzemiennej nie mieliby kogo leczyć.

Od lat służy zdrowiu mieszkańców

Budynek, który miałby funkcjonować jako jedna z placówek Caritasu, przez ostatnie lata był siedzibą szkoły podstawowej i NZOZ-u.

– W pracach budowlanych swój znaczny udział mieli też mieszkańcy Krzemiennej (wyznaczona ilość dniówek na placu budowy) oraz wkład finansowy w tę inwestycję. Dlatego mamy poczucie, że budynek ten jest częścią naszej wspólnoty i chcielibyśmy żeby nasz głos uwzględniono w sprawie jego dalszych losów i przeznaczenia. Nie oddamy budynku, który jest dziełem naszych rąk, za przysłowiową złotówkę – mówi Andrzej Dymnicki, przewodniczący rady sołectwa w Krzemiennej.

Anna Moraniec